

jest najstarszym zabytkiem epigraficznym w Sierpcu. - Wykonaliśmy ogrodzenie i remont krzyża na mogile Stanisława Jankowskiego legionisty I brygady Józefa Piłsudskiego, kawalera Krzyża Niepodległości i Walecznych, urzędnika zmarłego w 1938 roku – dodaje zastępca burmistrza Zbigniew Leszczyński.

W bieżącym roku odnowiono groby wojenne, pomnik zamordowanych w sierpeckim więzieniu Polaków oraz odnowiono znajdujący się w rozwidleniu

ulic Kościuszki i Rypińskiej obelisk poświęcony bohaterom walk o wolną i niepodległą Polskę poległym w powstaniu 1863 roku oraz w czasie II wojny światowej. W roku przyszłym roboty konserwatorskie będą kontynuowane. Miasto ma podpisaną umowę z toruńskim konserwatorami.

*Karol Rosicki*

## **25 LAT PARAFII ŚW. BENEDYKTA - NOWA KSIĄŻKA KS. JANA OLESZKI**

Do września 1981 roku w Sierpcu była tylko jedna parafia. Na mocy dekretu erekcyjnego biskupa płockiego Bogdana Mariana Sikorskiego w 1981 roku powstały trzy parafie w tym św. Benedykta przy kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Parafia ta w tym roku obchodzi jubileusz 25 - lecia. Z tej okazji proboszcz ks. Jan Oleszko wydał przed niespełną miesiącem liczącą 128 stron książkę sumującą życie parafii w ciągu minionego ćwierćwiecza. Ta ładna publikacja z wstępem Bogumiły Dumowskiej prezesa Towarzystwa Edukacyjnego „Być w Europie” zawiera wiele interesujących wiadomości. Jest tu zamieszczona krótka historia Sierpca oraz kościoła pod wezwaniem NMP. Prawie 60 stron zajmuje kalendarium ważniejszych wydarzeń a pozostałe to omówienie działalności wspólnot parafialnych takich jak kółka różańcowe, ministranci, duszpasterstwo chorych, stowarzyszenia rodzin

katolickich, wolontariat, chór parafialny, poradnia Centrum Kryzysowe i wiele innych. Książka zawiera także dane statystyczne dotyczące chrztów, pierwszej komunii świętej, bierzmowania, ślubów i pogrzebów. W ciągu minionych 25 lat ochrzczono 1526 noworodków, komunie przyjęło 1317 dzieci, bierzmowano 1117 osób, ślub wzięły 754 pary a zmarło 1065 osób. Pierwszym proboszczem parafii był ks. Kazimierz Szymański, a potem w kolejności księża Kazimierz Przybyłowski, Leszek Żuchowski, Jacek Dutkiewicz i obecnie Jan Oleszko. Obecny proboszcz wydał jednocześnie drugą książkę pod tytułem „Zdaj sprawę z nadziei”. Zawiera ona modlitwy i filozoficzne rozważania na każdy dzień pielgrzymki do Częstochowy.

*Karol Rosicki*

## **JESZCZE W TYM ROKU KSIĄŻKA O SIERPECKICH ŻYDACH**

Od miesiąca w Sierpcu przebywa Abraham Nanes z Izraela, który z języka hebrajskiego i żydowskiego tłumaczy na język polski historię swych rodaków, którzy przed laty zamieszkiwali nasze miasto. Książka ukaże się drukiem jeszcze w tym roku. Wydanie tej książki jest finansowane w dużym stopniu przez Samorząd Miasta Sierpca i Burmistrza Miasta Sierpca, a jej tytuł jest jeszcze nieznan. Abraham Nanes rodził się w 1948 roku w Wilnie. Naukę w szkole podstawowej rozpoczął w tym mieście, po czym w 1957 roku razem z rodzicami przeniósł się do Legnicy. Tutaj w żydowskiej szkole zdobył w 1966 maturę i zaczął studia na Uniwersytecie Warszawskim. -Studiowałem ekonomię, tak to nazywam, ale była to

ekonomia polityczna – wspomina Nanes Po dwóch latach studiów miały miejsce wydarzenia marcowe, skierowane dzięki propagandzie ówczesnego rządu komunistycznego przeciwko Żydom, których posadzono o wszystkie nieprawidłowości w Polsce i brak osiągnięć w gospodarce. Posadzono nas o wszystkie niegodziwości. Odwracali się od nas nawet koleżanki i koledzy ze studiów. Pewnego razu na korytarzu nawet moja bliska znajoma stwierdziła, żebym stał od niej z dala. Nie chciałem uczestniczyć w zamieszkach, ale to było trudne. Po zajęciach na uczelni wracałem do domu Krakowskim Przedmieściem, ale ono było zablokowane przez oddziały ORMÓ. Wróciłem, więc na Świętokrzyską,

ale tędy też było trudno przejść. Na Nowym Świecie, dokąd zawędrowałem, były zamieszki. Nie pamiętam czy coś krzyczałem, ale później zarzucono mi, że jestem chuliganem. Następnego dnia, no może dwa dni później na legalnym wiecu, który był dość burzliwy razem z innymi wznosiliśmy okrzyki „nie ma chleba bez wolności”, ku zdumieniu obecnych na ulice wystąpiły szpalery ORMO. Zostałem aresztowany i osadzony w areszcie na Rakowieckiej. Inni moi znajomi wywożeni byli do aresztów w całym kraju. Spędziłem dwa miesiące w więzieniu za rzekome chuligaństwo. Po wyjściu z więzienia na uczelni pewnego dnia, gdy zamieszki na ulicach były coraz częstsze, poprosił mnie do siebie prof. Michał Bobrowski i powiedział: „Nie żal mi ciebie, bo jesteś Żydem, masz piękny kraj, pojedziesz do niego i tam skończysz studia i pójdziesz do wojska. Z tobą wszystko wiadomo, ale naszych, których wygnano mi żal, bo nie wiem, kiedy będą mogli się uczyć, a wyjechać nie mogą, bo nie mają, dokąd”. Pokręciłem się w Warszawie jeszcze miesiąc i po uzyskaniu pozwolenia wyjechałem. Przyjechałem do Haify w Izraelu i trzy lata spędziłem w wojsku, a wtedy była wojna z krajami arabskimi. To były bardzo trudne dla mnie lata. Po wojsku kontynuowałem naukę na uniwersytecie, po czym zostałem radcą podatkowym. Marzyłem o powrocie do Polski, ale do czasu transformacji ustrojowej w 1989 roku było to niemożliwe. Pierwszy raz po wielu latach przyjechałem do Polski w 1995 r. Przyjeżdżałem wielokrotnie na miesiąc lub dwa. -W 2003 roku otrzymałem od prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego polskie obywatelstwo. Mam teraz dwa paszporty-polski i izraelski. Zupełnie przypadkowo poznałem polskiego księdza Jana Oleszkę, kiedy oprowadzałem turystów w Izraelu. Ksiądz wielokrotnie przyjeżdżał do Izraela. Pewnego razu umówiliśmy się na spotkanie 11 września 2001 roku. Niestety do tego nie doszło, gdyż jak wszyscy pamiętamy w tym miesiącu był zamach na World Trade Center w Nowym Yorku. Wszystkie loty samolotów zostały odwołane. Spotkaliśmy się kilka tygodni później. Ksiądz Jan przyszedł do mnie i na biurku położył mi bardzo grubą księgę. Ma ona 800 stron w tym 100 to zdjęcia. Zaproponował mi tłumaczenie 700 stronicowego tekstu napisanego w językach hebrajskim i żydowskim. Materiał ten zawiera historię żydów na ziemi sierpeckiej w okresie międzywojennym jak i po wojnie, a także wspomnienia świadków holokaustu. Część książki powstała w niemieckich obozach koncentracyjnych i zawiera dłuższe bądź krótsze opowiadania więźniów.

## Żydzi w Sierpcu

Naród żydowski zamieszkiwał w Sierpcu już od połowy XVIII wieku. Zapewne osiedlali się tu wcześniej. Pomyślny rozwój miasta w XV wieku mógł tu ściągnąć handlarzy, lichwiarzy i rzemieślników żydowskich. Wraz z ich osiedleniem powstał również cmentarz żydowski. Jest to potwierdzone dokumentem z roku 1776, gdzie czytamy Żydzi mają swoją bożnicę i kierkut swój za miastem. Cmentarz miał znaczny obszar, obejmował, bowiem teren ponad dwóch i pół hektara. W południowym narożniku znajdował się budynek, w którym mieszkał grabarz. Obok stał dom pogrzebowy, który ocalał, ale dzisiaj jest w bardzo złym stanie. Żydzi ogromną rolę w Sierpcu odegrali w okresie międzywojennym. Szczególnie radykalny program społeczny głosiła Poalej – Syjon Lewica (Żydowska Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza. Była ona za wprowadzeniem ustroju socjalistycznego, ale jednocześnie uznawała potrzebę stworzenia państwa Żydowskiego w Palestynie. Znanymi działaczami w tej partii byli Mordechaj Ostszaber i Mosze Gutstadt. W Sierpcu działała także Poalej Syjon Prawica. Mająca swoją siedzibę przy ul. Płockiej (prezes Zeif Aronowicz). Obydwie te partie były licznie reprezentowane w radzie miejskiej. W pierwszych latach po I wojnie światowej w radzie było 11 Żydów, potem liczba ta się zmniejszała. Najczęściej w radzie zasiadali ortodoksi – Josef Blachman, Mendel Gurnfinkel, Berysz Poznański, Abram Czarnoczapka i syjoniści – Samuel Tetz, Zelig Rozen, Josua Frydman a także budziści- Lejbuś Oszer i Szymon Grun. W pierwszych tygodniach drugiej wojny światowej wszystkich Żydów przepędzono z miasta do Warszawy. - Szybko jednak tu powrócili, gdyż w stolicy nie było jeszcze getta – wspomina Nanes. Niemcy wiedzieli o tym i zatrudniali Żydów do ciężkich prac fizycznych. Pracowali tylko młodzi i otrzymywali zapłatę w wysokości 80 phenigów na cały dzień. Były to głodowe zarobki. Nie wystarczyło nawet na chleb, a co mówić o wyżywieniu rodziny. Dlatego też starsze Żydówki chodziły do okolicznych wsi, pomagały rolnikom i zawsze dostały coś do jedzenia. Cmentarz w latach II wojny światowej był celowo niszczone przez Niemców. Nagrobki demontowano i wykorzystywano je potem do budowy krawężników. Po wojnie cmentarz częściowo uporządkowano, a w jego centralnej części ustawiono pomnik upamiętniający sierpczan narodowości żydowskiej pomordowanych w czasie wojny. Nie pozwala to zapomnieć, że kilkadziesiąt lat temu żyli sierpczanie o nazwiskach: Fridman, Frank,

Gongoła, Tac, Pehlke, Ukiert, Fenster, Nojsztadt i uświadamia nam minioną rzeczywistość, gdy Żydzi stanowili liczną grupę sierpeckiej społeczności. Część najstarszych grobów, których nie przerobiono na krawężniki odnowił w ostatnich latach samorząd miejski. Na grobach widnieją niezatarte przez czas macewy z wrytą w kamieniu hebrajską sentencją: „Niech jego dusza będzie miała udział w życiu przyszłym” zapisaną pięcioliterowym hebrajskim skrótem. Stan zachowanych macew jest zły. Żadna nie zachowała się w całości. Ustawiono ich około, dwustu, ale tylko na 30 pozostały większe fragmenty napisów. Niewiele można na nich spotkać charakterystycznej symboliki. Nie zachowała się żadna macewa z uniesionymi do błogosławieństwa rękoma,

symbolem kapłanów (kohenów) potomków kapłana Aarona. Nie zachował się nigdzie symbol lewitów, potomków Lewiego, którzy razem z kapłanami pełnili służbę w świątyni jerozolimskiej. Na ich nagrobkach umieszczano płaskorzeźby przedstawiające misę i dzban. Sierpecki cmentarz żydowski ma obecnie powierzchnię jednego hektara. Władze miasta ogrodziły lapidarium płotem z siatki. Tyle pozostało z historii sierpeckich Żydów, którzy jeszcze przed 40 – 50 laty odgrywali ogromną rolę w życiu miasta. Teraz będzie o nich ogromne wydawnictwo.

*Justyna Gabrychowicz  
Karol Rosicki*

#### *Abraham Nanes*

W Sierpcu w okresie międzywojennym była ulica Dmowskiego, która prawdopodobnie w 1935 roku otrzymała imię marszałka Piłsudskiego. W tej chwili trudno ustalić, która to ulica. Dlatego zwracam się o pomoc do starszych czytelników Życia Sierpca o pomoc. Ustalenie lokalizacji ulicy Dmowskiego jest potrzebne do wydania tłumaczonej przeze mnie książki.

## **CZY KONIEC SPORÓW MIASTO - HANDLOWCY? PARKING PRZY UL. KONSTYTUCJI 3 MAJA**

Po wielu perturbacjach, sporach, a nawet sprawach sądowych, jest nadzieja, że konflikt między handlowcami, mającymi swoje sklepy przy Placu Europejskim, a samorządem miejskim dobiegł końca. Wszystko zaczęło się w chwili oddania do użytku mieszkańców tego, trzeba przyznać, ładnego fragmentu miasta. Handlowcy zażądali puszczenia na nim ruchu samochodów, sugerując, że zamknięcie dojazdu do placówek handlowych zniszczy ich właścicieli. Przeciwnego zdania byli mieszkańcy znajdujących się tu budynków i nie tylko. Swoją wolę i determinację wspierali kilkakrotnie kierowanymi do Burmistrza i Rady Miejskiej petycjami z setkami podpisów, nie tylko z tej części miasta. Bywało, że w tym samym czasie pojawiały się w Urzędzie Miejskim petycje handlowców z tym, że żądania były wręcz przeciwnie. Stworzył się węzeł gordyjski, który spadł na barki burmistrzów. Znaleźli salomonowe rozwiązanie. Zaproponowali wybudowanie parkingu tuż obok Placu, przy ul. Konstytucji 3 Maja. Pech w tym, że ulica ta podlega pod starostwo powiatowe. Miasto zaproponowało, żeby w kosztach budowy partycypowały trzy strony – samorząd miejski zrobi podarunek, (mimo że nie musi), starostwo w ramach obowiązku,

(bo to ich ulica), a handlowcy dla własnego dobra i zgodnie z prawem i miejską praktyką. Dotychczas większość inwestorów placówek handlowych i usługowych budowała parkingi własnym sumptem. Handlowcy, na pewnym etapie negocjacji oferowali partycypację w kosztach, później się jednak wycofali. Dobrej woli w tym zakresie nie było również po stronie starostwa. Sytuacja zmieniła się dopiero po zmianach na szczycie władzy powiatowej. My daliśmy odłożone na ten cel pieniądze, drugą część dołożyło starostwo i w ciągu kilku dni wybudowano parking przy Placu Europejskim – dodaje burmistrz Zbigniew Leszczyński. Niestety handlowcy nie dołożyli nic i dlatego parking jest na dwie trzecie planowanej długości. Pragnę jednoznacznie podkreślić – powiedział z-ca burmistrza Zbigniew Leszczyński, że w tej sprawie nie było żadnego konfliktu na linii starostwo – miasto. Była to ewidentna zła wola jednego wysoko postawionego urzędnika. Ale na szczęście to już przeszłość. Mam nadzieję, że parking, który w przyszłości będzie dokończony, załatwił problem, na pewno ważny, ale który zupełnie niepotrzebnie obrósł w mity.

*Karol Rosicki*

## ŚWIĘTOWALI EMERYCI - DZIEŃ SENIORA W SIERPCU

Ponad 100 osób uczestniczyło w uroczystościach zorganizowanych przez Zarząd Rejonowy Polskiego Związku Emerytów i Rencistów w Sierpcu. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Rypina, Bielska, Gozdowa, Gójska i Sierpca. W minioną niedzielę ponad 100 emerytów i rencistów spotkało się Sierpeckim Domu Kultury z okazji Dnia Seniora. Uroczystości rozpoczęła msza święta w kościele farnym odprawiona w intencji ludzi w podeszłym wieku. Symboliczny był w tym samym czasie chrzest sześciorga dzieci – było to jakby przejście z wieku niemowlęctwa do późnej starości. W domu kultury zaproszonych gości powitał Józef Bieńkowski – prezes Zarządu Rejonowego PZER i I. Podziękował on władzom samorządowym miasta i powiatu za dotychczasową współpracę, a burmistrzowi, jego zastępcy, przewodniczącemu, wiceprzewodniczącemu Rady Miejskiej oraz dyrektorowi domu kultury wręczył okolicznościowe dyplomy.



- Wkrótce rozpocznie się rozbudowa domu kultury. Mamy nadzieję, że emeryci otrzymają w nowym obiekcie większe niż dotychczas pomieszczenia – apelował do władz Józef Bieńkowski. W tej chwili mamy tylko jeden pokój i nie mamy się gdzie spotykać. A przecież dla ludzi w naszym wieku kontakty bezpośrednie są bardzo ważne. Prezes przedstawił także kandydatów do rad wszystkich szczebli oraz zwrócił się do władz samorządowych o pomoc w utworzeniu uniwersytetu trzeciego wieku. - Współpracujemy już dziesięć lat – mówił burmistrz Marek Kośmider. Te kontakty są dla nas szczególnie cenne ze względu na waszą bardzo żywotną działalność. Chociażby festiwal zespołów emeryckich, który już na stałe wtopił się w pejzaż naszego miasta.



Burmistrz powiedział, że zrobi wszystko, by poprawić warunki lokalowe PZER i I.

*Karol Rosicki*

## PIERWSZY DZIEŃ - NOWA FUNDACJA ROZPOCZYNA DZIAŁALNOŚĆ

Osoby, które potrzebują pomocy prawnej, psychologicznej czy też innego wsparcia, będą mogły przyjść do fundacji Pierwszy Dzień, która od niedawna prowadzi swoją działalność w Sierpcu przy ulicy Piastowskiej 18. W skład fundacji wchodzi osoby doświadczone, które działały już wcześniej w podobnych organizacjach i mają odpowiednią wiedzę i doświadczenie. Już w poniedziałki i czwartki w godzinach 16-18 będzie można w siedzibie fundacji otrzymać porady prawne, a w środy od godz. 11 do 14 pomoc psychologa z Warszawy. - Zaczynamy działalność od udzielania porad – powiedziała prezes fundacji Kinga Cymerman-Figórska. - Będąc prawnikiem miałam do czynienia głównie z kobietami i to im udzielałam porad prawnych. Nie miały żadnej

instytucji, która mogłaby zająć się ich problemami, nie miały się, do kogo zwrócić. Zorientowałam się, że nie jestem w stanie im pomóc. Dlatego właśnie zrodził się pomysł utworzenia fundacji, gdzie nie jestem sama, a mając przy sobie organizację mogę dużo więcej zrobić. Planuję utworzenie grup wsparcia i chcę pomóc ludziom w rozwiązywaniu ich problemów, aby mogli normalnie funkcjonować. Można do nas przyjść i w miłej atmosferze przy filiżance kawy porozmawiać na wszelkie tematy frapujące naszych interesantów. - dodała prezes.

Chociaż fundacja działa od niedawna już ma na swoim koncie pierwsze małe osiągnięcia. Agnieszka Kornacka, o której pisaliśmy wielokrotnie otrzymała

wsparcie od fundacji. Miała ogromne problemy mieszkaniowe, a przy tym była sama z małymi dziećmi i chorym ojcem. Nikt nie pomógł pani Agnieszce, a oczekiwana pomoc od władz kończyła się tylko na obietnicach. Bała się, że w dzisiejszych czasach może się zdarzyć tak, że jeśli nie będzie miała stałego miejsca zameldowania, wtedy opieka społeczna zabierze jej dzieci. Z pomocą przyszła fundacja i szczerą rozmowa z panią Kingą Cymerman - Figórską, której doświadczenie prawnika doprowa-

dziło do rozwiązania kłopotów strapionej matki. Duże zaangażowanie w rozwiązanie problemu pani Agnieszki wykazał również przyjaciel fundacji Andrzej Nowakowski. Dzięki tym staraniom Agnieszka Kornacka razem ze swoją rodziną będzie mogła zamieszkać w kamienicy przy ulicy Płockiej w Sierpcu tutaj, gdzie jej dzieci chodzą do szkoły.

*Justyna Gabrychowicz*

## **NIEPEŁNOSPRAWNI NA GOLGOCIE WYCIECZKA DO LICHENIA**

Sanktuarium Matki Bożej w Licheniu odwiedziła 50 osobowa grupa integracyjna z Sierpca. Dzieci niepełnosprawne wraz z opiekunami wyruszyły autokarem 24 września, aby zwiedzić Bazylikę, która jest obecnie jedną z największych świątyń w Europie. Inicjatorami wyjazdu niepełnosprawnych dzieci i ich opiekunów było Stowarzyszenie Osób Chorych na Raka oraz Porozumienie Ziemi Sierpeckiej „Zgoda”. Przewodnikiem wycieczki, po tej jednej z największych świątyń w Europie, był ks. Stanisław Goliszak z parafii św. Benedykta w Sierpcu, a jednym z opiekunów burmistrz miasta Marek Kośmider. Niepełnosprawni oprócz podstawowej pomocy mieli

zapewnioną opiekę medyczną. Dzięki słonecznej pogodzie uczestnicy zwiedzili świątynię i kościół św. Doroty. Podziw wśród organizatorów wycieczki wzbudziły osoby z porażeniem mózgowym, które odważyły się wejść na Golgotę Licheńską. - Będziemy organizować podobne wycieczki, dlatego, że chcemy dowartościować ludzi niepełnosprawnych, aby nie czuli się osamotnieni – powiedział Wojciech Rychter wspominając bardzo udany wyjazd integracyjny do Pułtusza z ubiegłego roku.

*JG*

## **OGRÓDEK JORDANOWSKI**

Z inicjatywy miejskiego radnego Marka Chrzanowskiego i prezesa spółdzielni mieszkaniowej Józefa Chmielewskiego przy ul. Jana Pawła II w Sierpcu przekazano dzieciom kolejny plac zabaw. - Jest to czwarty w tym roku, a siódmy w ogóle ogródek jordanowski – powiedział prezes spółdzielni. Pomysł ogródków wyszedł od władz miasta, które finansują

wspólnie z nami ich urządzenie. Kolejny planujemy przy ul. Sucharskiego. Podczas uroczystego otwarcia wszystkie zgromadzone na placu dzieci otrzymały prezenty oraz napoje i słodycze.

*KR*

## **SUKCES SIERPECKIEGO DZIELNICOWEGO - GRZEGORZ WOCHOWSKI CZTERNASTY W KRAJU**

W czerwcu sierpecki policjant podczas konkursu na najlepszego dzielnicowego zdobył bezapelacyjne pierwsze miejsce w województwie. Przed kilkoma dniami wrócił z Katowic, gdzie rywalizowali najlepsi z całego kraju. W Katowicach rozegrano krajowe zawody o tytuł najlepszego dzielnicowego w Polsce.

Startował w nich zwycięzca rywalizacji w województwie mazowieckim sierpczanin Grzegorz Wochowski. - W zawodach wojewódzkich były tylko dwie konkurencje – mówi Wochowski. Musieliśmy rozwiązać trudną sytuację z przyjęciem interesanta z ogromnymi problemami oraz odpowiedzieć na wiele pytań

z ogólnej wiedzy policyjnej. Udało mi się zwyciężyć i dlatego zakwalifikowałem się do rywalizacji krajowej.

Po tym sukcesie Grzegorz Wochowski – policjant z wyższym wykształceniem został awansowany do stopnia sierżanta. W zawodach w Katowicach wystartowały 34 osoby. Województwo mazowieckie reprezentował ponadto mł. Aspirant Robert Jaruga z Żyrardowa.

- Tym razem były aż cztery konkurencje – wspomina sierpczanin. Oprócz tych z zawodów wojewódzkich doszła symulacja zdarzenia oraz analiza dokumentów. Podczas symulacji zdarzenia aktorzy grali scenę kłótni pomiędzy małżonkami. Żona zarzucała mężowi, że ten wnosi z domu sprzęt rtv i sprzedaje go, a pieniądze przeznacza na wódkę. Świadkiem kłótni był jeszcze jeden mężczyzna poszukiwany przez policję i trzeba było go aresztować.

Grzegorz Wochowski przyjął także interesanta. - Był to ksiądz, który przyszedł po poradę - mówi Wochowski. Pomagał on biednemu chłopakowi, ministrantowi. Ksiądz był szantażowany przez ojca chłopca, który żądał pieniędzy, gdyż w innym przypadku ogłosi, iż jego syn jest molestowany. Ksiądz nie chciał czynności procesowych. Powiedziałem, że porozmawiam z tym mężczyzną, a jeżeli to nie pomoże podejmiemy inne kroki.

Sierpczanin za kolejną konkurencję zdobył puchar za I miejsce. Była to analiza dokumentów. Trzeba było w zawiadomieniu o wykroczeniu i sporządzonej notatce służbowej wykryć błędy rzeczowe. - Było ich dużo – wspomina sierżant. Wspomnę tylko o jednym. Notatka dotyczyła mężczyzny i w numerze PESEL przedostatnia cyfra była parzysta, a taka cyfra odnosi się do kobiety. Znalazłem wszystkie błędy i w tej konkurencji udało mi się zwyciężyć. Najtrudniejszy był test i tutaj nie poszło mi najlepiej.

W klasyfikacji końcowej sierpczanin uplasował się na czternastej pozycji. Jego kolega z Żyrardowa był tym razem lepszy, gdyż zajął ósme miejsce. Zwyciężyła policjantka z Pabianic. - Dla nas to ogromny sukces, ponieważ dzielnicowych w kraju jest ponad osiem tysięcy. Gratuluję Grzegorzowi. Nie miał on dużo czasu na przygotowania, a i zajęć w jego rejonie ma bardzo dużo. Obsługuje on rozległy teren. Jego praca to duża część Sierpca i aż osiem przyległych do miasta wsi. Czternaste miejsce w kraju i zwycięstwo w jednej z konkurencji cieszy wszystkich jego kolegów i przełożonych – mówi komendant KP Policji Tadeusz Sobociński.

*Karol Rosicki*

## **MISS TO NIE TYLKO URODA, ALE TAKŻE INTELEKT - NAJŁADNIEJSZA MAZOWSZANKA MIESZKA W SIERPCU**

Kasia Stopińska z Sierpca została miss Warszawy i Mazowsza. Jest ona tegoroczną absolwentką Liceum Ogólnokształcącego, a obecnie studiuje na I roku prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Kasia jest wysoką, zgrabną urodziwą blondynką. Ma 177 cm wzrostu. Jej wymiary 89 -60 -90, W tym roku zdała maturę w sierpeckim ogólniaku. Wychowawczynią była Barbara Rutkowska. -Kasia od pierwszej klasy była osobą, która łatwo nawiązywała kontakty z rówieśnikami – mówi wychowawczyni. Była dobrą uczennicą, miała dużo pomysłów, była współorganizatorką wielu imprez klasowych. Jest ona dziewczyną o wysokiej kulturze osobistej, zawsze uśmiechnięta i sympatyczna. Miała swoje zdanie, które potrafiła uzasadnić. Jedną z najlepszych uczennic naszej szkoły. W trakcie pobytu w liceum Kasia wiele pracowała społecznie oraz doskonaliła swoje umiejętności. - Brała ona udział m.in. w obozach szkoleniowych Euroweek Szkoła Liderów –

dodaje Zofia Frącek, opiekunka szkolnego samorządu. Podczas tych spotkań wykłady prowadzone są w języku angielskim, a młodzież ze szkół średnich poznaje swe cechy charakteru, takie jak aktywność, kreatywność, elastyczność, umiejętność podejmowania szybkich decyzji i logicznego myślenia. Obozy te uczą także analizowania faktów i wyciągania wniosków, co do przyszłości, a przede wszystkim zdolności skupiania wokół siebie ludzi i kierowania nimi zgodnie z celami wcześniej przez siebie wyznaczonymi. Udział w tych szkoleniach na pewno pomógł Kasi w osiągnięciu sukcesu.

### **Miss z przypadku**

Katarzyna do konkursu trafiła przez przypadek. Zaczęto się od tego, że kiedyś ucząc się do matury postanowiła trochę się zrelaksować i poszperać w internecie. Wpisała hasło miss Polski i wyświetliła

się strona o konkursie. - Wysłałam pod ten adres swoje zdjęcie i otrzymałam potwierdzenie zgłoszenia oraz zaproszenie na casting do Warszawy- wspomina Kasia. Ponieważ jeździłam do stolicy na korepetycje z historii przed egzaminem na prawo postanowiłam zobaczyć, co mnie czeka. Więcej z ciekawości niż chęci zwycięstwa. Pragnęłam przeżyć coś nowego, zdobyć kolejne doświadczenia.

Na miejscu okazało się, że są to wybory do Miss Warszawy i Mazowsza 2006 i odbywają się w klubie Michała Milowicza „Maska” na Krakowskim Przedmieściu. Młoda sierpczanka stanęła na końcu bardzo długiej kolejki i nie myślała nawet, że się w ogóle dostanie do środka. Przed klubem kłębił się tłum młodych, zgrabnych i ładnych dziewcząt. Komisja, w której zasiadał między innymi Milowicz zaproponowała zaprezentowanie się na wybiegu w butach z bardzo wysokimi obcasami, których nigdy przedtem nie nosiła i z tego powodu miała niewielkie problemy.

- Co mnie zdziwiło zwracano uwagę nie tylko na urodę, ale także na inteligencję. Zadawano trudne, ale wymagające myślenia i refleksu pytania – dodaje miss. -Na tym castingu dowiedziałam się, że przechodzę do następnego etapu, który miał być finałem wyborów. Nic nie wiedziałam o świecie wyborów miss. Musiałam się nauczyć chodzić po wybiegu na wysokich obcasach. Była tam pani, która nas wszystkiego uczyła jak mamy się zachowywać, ubierać, chodzić po wybiegu, a nawet uśmiechać się. Wszystkie moje starania odniosły skutek i zostałam wybrana Miss Warszawy i Mazowsza, przez co przeszłam do kolejnego etapu, czyli do ćwierćfinału, który odbył się w hotelu Sobieski w Warszawie, a następnie do półfinału w Ostrowie Wielkopolskim.

### **Wrażenia Kasi**

- W Ostrowie Wielkopolskim mieszkaliśmy w hotelu o bardzo wysokim standardzie z przepięknym widokiem na miasto. Nie było jednak czasu na zwiedzanie, ponieważ całe dni trzeba było ćwiczyć do wyborów oraz spotykać się z mediami. Z tego powodu ciągle trzeba się przebierać odpowiednie kostiumy, suknie, czy stroje koktajlowe w zależności od okazji. Ubrania wypożyczali nam sponsorzy konkursu, którzy w ten sposób prezentowali swoje kreacje. Nie musiałyśmy się też same czesać, ponieważ miałyśmy fryzjerów. W trakcie przygotowań odbył się

konkurs towarzyszący – miss bikini World Poland 2006. Zwycięzczyni tej rywalizacji otrzymała w nagrodę wycieczkę do Rio de Janeiro oraz zestaw kosmetyków, a ja otrzymałam za tytuł miss Warszawy i Mazowsza bardzo ciężką koronę, której nie mogłam utrzymać na głowie i którą zaraz mi zabrano. Dostałam także suknię za 850 złotych. Przekażę ją na cele charytatywne np. podczas imprezy Jurka Owsiaka lub na aukcję w internecie. Nie ma zdjęć rozbieranych. Organizacja wyborów zrobiła na mnie bardzo dobre wrażenie, gdyż wszyscy byli bardzo mili, a dziewczyny, z którymi zasiadałam przy wspólnym stole były czarujące, uśmiechnięte, życzliwe i czułam się jak w wielkiej rodzinie. Ciągle widziałam te same twarze od początku konkursu i byłam zaskoczona, że jeśli ktoś zacznie współpracę z organizatorami, a nawet rywalkami do tytułu, to jest od początku mile widziany. Wbrew rozpowszechnianym opiniom nie ma tu zawiści. Wiadomo, że trzeba ciężko pracować, żeby odnieść sukces, ale wszystkie kandydatki wzajemnie się wspierają i pomagają. Dziewczęta były rozrywane przez fotoreporterów. Ja miałam robione fotki do magazynu Mona Mode. Miałam także sesję zdjęciową w Juracie do kalendarza firmowego, a zdjęcia robił mi najlepszy polski fotograf Igor Drozdowski. Mamy jednak zakaz robienia zdjęć „rozbieranych”. Gdyby się coś takiego wydarzyło, dziewczyna jest zdyskwalifikowana i nie może startować w kolejnych etapach. Otrzymałam propozycję od projektantki, którą poznałam podczas wyborów miss Warszawy, aby zaprezentować na pokazie suknie ślubne i zgodziłam się. Czekam teraz na finałowy etap wyborów, który odbędzie się w Warszawie w listopadzie, a poprzedzi go dwutygodniowe zgrupowanie przed samym finałem. Należę do klubu, którego przewodniczącą jest Miss Polonia 2001 Joanna Drozdowska. Do klubu tego należą także zwyciężczynie konkursów z lat następnych m.in. Malwina Ratajczak miss z 2005 roku. Myślą przewodnią organizacji jest pomoc potrzebującym przez wykorzystanie własnego wizerunku. Zapraszają nas na liczne imprezy na przykład ostatnio byłam na gali boksu zawodowego, gdzie miałam przyjemność wręczać puchary i spotkałam tu wielu znanych ludzi na przykład Daniela Olbrychskiego, Piotra Adamczyka czy Roberta Kubicę. Mimo wielu zajęć nie mam kłopotów z nauką i chcę z dobrym skutkiem zaliczyć wszystkie kolokwia i egzaminy.

*Justyna Gabrychowicz  
Karol Rosicki*

# Nie wszystkim umrę...

*Ojciec Święty, w sercach naszych  
na zawsze zostaniesz  
Janem Pawłem II Wielkim,  
bez którego świat  
stał się przerażająco mały.*

16 października 2006 r. minęła 28. rocznica wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Uczniowie naszego gimnazjum wraz z jego absolwentami postanowili uczcić pamięć wielkiego Polaka. W montażu słowno - muzycznym *Nie wszystkim umrę ...*, przygotowanym pod kierunkiem p. Małgorzaty Murawskiej, przedstawili sylwetkę Papieża, okres Jego pontyfikatu i dorobek literacki. To niezwykle wzruszające spotkanie poetyckie, uświetnione pieśniami religijnymi w wykonaniu szkolnego zespołu wokalnego p. Aleksandry Dołasińskiej, młodzież zaprezentowała pensionariuszom Ośrodka Opieki Społecznej w Szczutowie, noszącego imię Jana Pawła II. Mieszkańcy ośrodka przyjęli życzliwie młodych artystów. Bardzo przeżyli spotkanie z poezją i fragmentami prozy Papieża – Polaka, który był zawsze blisko doświadczonych przez los – schorowanych i cierpiących, przynosił im modlitwę, słowa otuchy, potrafił natchnąć siłą.

Po mini – spektaklu uczniowie zwiedzili Ośrodek Pomocy Społecznej, rozmawiali z jego mieszkańcami. To nowe dla wszystkich doświadczenie, być może stało się początkiem trwałej współpracy między gimnazjum a instytucją, zajmującą się ludźmi potrzebującymi opieki i miłości innych. Z okazji święta Komisji Edukacji Narodowej montaż słowno muzyczny *Nie wszystkim umrę...* obejrzel w Domu Związku Nauczycielstwa Polskiego emerytowani nauczyciele i zaproszeni na uroczystość goście.



## Komunikacja wokół nas...

Wiek XXI to wiek ekspansji naukowej. W każdą niemal dziedzinę życia wkrada się technika. Dziś, nieznajomość obsługi komputera czy telefonu komórkowego wręcz śmieszny! Tempo rozwoju stało się zawrotne, nic zatem dziwnego, że życie nabrało zadziwiającej prędkości. Zewsząd bombardują nas a to nowe programy komputerowe, a to coraz wspanialsze telefony komórkowe, wszystko jest coraz lepsze, modniejsze. Łatwo zauważyć, że właśnie w tym świecie – jakże lepszym – technicznym – pogubiliśmy się, zatraciliśmy jedną z najważniejszych cech ludzkości – mowę. Posługiwanie się językiem jest podstawową, najprostszą formą udziału

w życiu społecznym. Język to niezwykle, cudowne narzędzie poznawania świata, narzędzie międzyludzkiej komunikacji. Dlatego tak ważne jest kształcenie językowe w szkole, na dźwięk którego niejeden gimnazjalista ma skwaszoną minę, a przecież to ono gwarantuje sprawny przebieg komunikacji. My – nauczycielki języka polskiego, mamy świadomość tego, że kształcenie to jest wieloletnią, mrówczą pracą, mającą na celu przygotowanie uczniów do życia w grupach szkolnych, a także społecznych, których wraz z wiekiem będzie przybywać. Praca ta ma wyposażyć ich w wiedzę potrzebną do rozumienia otaczającego ich świata. Stąd pomysł opracowania



programu ścieżki edukacyjnej *Komunikacja wokół nas*. W jej ramach przygotowano projekt międzyprzedmiotowej wiedzy o komunikacji *Wieża Babel – znaczenie dosłowne i przenośne*.



Celem nadrzędnym jest uświadomienie uczniom, jak istotna staje się w ich egzystencji szkolnej i pozaszkolnej komunikacja, zarówno werbalna, jak i pozawerbalna. Współpraca, na którą położyliśmy szczególny nacisk, miała na celu odnalezienie tzw. wspólnego języka z rówieśnikami różnych szkół. Naturalnym stało się nawiązanie współpracy z Gimnazjum w Lelicach. Podsumowaniem realizacji ścieżki i projektu był spektakl *My, ludzie z Wieży Babel*, którego współtwórcami i wykonawcami była młodzież z obu szkół. Spektakl, dodatkowo uwarzył uczniów na słowo pisane oraz mówione. Pragnęliśmy wskrzęsić pierwotną funkcję teatru katarsis, a także odpowiedzialność za słowa, które jak wiadomo topią lody, wybaczą, ale potrafią także łamać kości, wywoływać lzy, a nawet wojny. To zaś pozwala krok po kroku wykształcić odpowiedzialność, niezbędną w obchodzeniu się ze światem i drugim człowiekiem.

Spektakl obejrżeli przedstawiciele społeczności uczniowskiej i nauczyciele obu szkół oraz rodzice. Żywe zainteresowanie, z jakim spotkało się przedstawienie dowodzi, iż problematyka komunikacji interpersonalnej jest ponadczasowa. Na spektakl złożyły się teksty literatury rodzimej i obcej: Jonesco, Stachury, Szymborskiej, Rosiek. Wykorzystano

również utwory reprezentujące różne gatunki muzyczne – autorstwa Sojki, zespołu Republika, Mogielnickiego, Stokłoty. Zespół muzyczny pod kierunkiem p. Aleksandry Dołasińskiej przygotował interpretację utworu z musicalu *Metro*. Ciekawą interpretację braku porozumienia między ludźmi zaprezentowali uczniowie klasy sportowej pod kierunkiem nauczyciela wychowania fizycznego p. Waldemara Frydrychowicza. Układ gimnastyczny - wieża zbudowana z ciał uatrakcyjniła odbiór widowiska, wzbudzając niemałą sensację.



Jednym z punktów realizacji naszego projektu było przygotowanie wystawy. Złożyły się na nią prace plastyczne wykonane różnymi technikami, makiety Wieży Babel, albumy prezentujące motyw braku porozumienia w szeroko rozumianej sztuce. Pięknie współgrały one z dekoracją przygotowaną przez p. Elżbietę Gąsiorowską. Uczniowie realizujący projekt otrzymali pamiątkowe dyplomy, po czym zaprosili wszystkich zebranych do obejrzenia wystawy. Zainteresowanie, entuzjazm, z jakimi uczniowie zaangażowali się w realizację projektu i przygotowanie spektaklu, dowodzi aktualności i atrakcyjności zagadnienia komunikacji w sytuacjach życia codziennego. Praca nad realizacją projektu pozwoliła zacieśnić relacje między młodzieżą a prowadzącymi ją nauczycielami. Nam, koordynatorkom projektu i programu edukacyjnego, praca z młodzieżą sprawiła wiele satysfakcji. Udoskonaliła nasze umiejętności w procesie komunikowania się z młodymi ludźmi.

Nasz **SIERPC** - biuletyn Rady i Burmistrza

Urząd Miejski w Sierpcu, ul. Piastowska 11a, 09-200 Sierpc  
tel. 024-275-86-49, fax 024-275-86-33, www.sierpc.pl; e-mail: info@sierpc.pl  
Urząd Miejski czynny od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 - 15.30  
Skład i druk: P.P.-H. „DRUKARNIA” Sp. z o.o. Sierpc, tel./fax 024-275-19-35  
Zastrzegamy sobie prawo do skracania dostarczonych materiałów  
Nakład: 2000 egz.

Nasz **SIERPC** - w każdym domu

**EGZEMPLARZ BEZPŁATNY**



GMINA  
**FAIR PLAY**  
2006

